IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 78)
z dnia 13 października 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 78)

13 października 2021 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Matuszewskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat występu Polskiej Reprezentacji Olimpijskiej na XXXII Letnich Igrzyskach Olimpijskich Tokio 2020 w 2021 roku;

– informację na temat występu Polskiej Reprezentacji Paraolimpijskiej na XVI Letnich Igrzyskach Paraolimpijskich Tokio 2020 w 2021 roku.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jarosław Sellin** sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu wraz ze współpracownikami, **Andrzej Kraśnicki** prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego wraz ze współpracownikami, **Jerzy Skucha** p.o. koordynator Zespołu Metodycznego Instytutu Sportu – Państwowego Instytutu Badawczego wraz ze współpracownikami, **Łukasz Szeliga** prezes zarządu Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Mariusz Pawełczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Stwierdzam kworum.

Witam państwa posłów i zaproszonych gości. Witam pana ministra Jarosława Sellinę – sekretarza stanu, pana prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego Andrzeja Kraśnickiego, pana Adama Krzesińskiego, sekretarza generalnego PKOl i Iwonę Łotysz, zastępcę sekretarza generalnego, pana Marcina Nowaka, dyrektora Działu Współpracy Międzynarodowej i Projektów Sportowych w PKOl, panią Angelikę Głowienkę, dyrektor Departamentu Sportu Wyczynowego, pana Jerzego Skuchę, koordynatora Zespołu Metodycznego i panią Urszulę Jankowską, przedstawiciel Zespołu Metodycznego przy Instytucie Sportu – Państwowym Instytucie Badawczym.

Informuję, że prezydium Komisji podjęło decyzję o zwołaniu bieżącego posiedzenia z następującym porządkiem dziennym: w punkcie pierwszym rozpatrzenie informacji na temat występu Polskiej Reprezentacji Olimpijskiej na XXXII Letnich Igrzyskach Olimpijskich Tokio 2020 w 2021 r. i w punkcie drugim rozpatrzenie informacji na temat występu Polskiej Reprezentacji Paraolimpijskiej na XVI Letnich Igrzyskach Paraolimpijskich Tokio 2020 w 2021 r.

Czy są uwagi odnośnie do porządku obrad? Nie słyszę. Wobec tego porządek dzienny uważam za przyjęty.

Pierwszy punkt porządku dziennego oczywiście będzie referował pan minister kultury, dziedzictwa narodowego i sportu oraz prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Drugi punkt porządku dziennego referował będzie minister oraz prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego.

Chciałbym na początku przekazać informację, że ze względu na głosowania o 14.20 zarządzę przerwę i później, po głosowaniach, przejdziemy do dalszego procedowania. Przystępujemy do realizacji pierwszego punktu porządku dziennego.

Proszę bardzo pana ministra o zabranie głosu.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu Jarosław Sellin:

Dziękuję bardzo. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zaproszeni goście, wydaje mi się, że razem z prezesem PKOl będziemy w stanie przedstawić pierwszą część informacji do przerwy, a przynajmniej spróbujemy.

Szanowni państwo, efektem startu reprezentantów Polski na igrzyskach XXXII olimpiady Tokio 2020, zrealizowanej w 2021 r. było zdobycie przez Polskę 14 medali: 4 złotych, 5 srebrnych i 5 brązowych oraz 193,5 punktu olimpijskiego. W klasyfikacji medalowej Polska uplasowała się na miejscu 17. na 93 ujęte w niej państwa, a w punktowej na 18. pozycji na 120 krajów, które uzyskały punkty. Na igrzyska w Tokio wyjechało 210 naszych reprezentantów oraz 11 rezerwowych, a wystartowało 207 zawodników. Punkty, w tym medale, zdobyło 98 osób, czyli prawie połowa startujących Polaków.

Osiągnięcia medalowe były udziałem 5 sportów – lekkoatletyki, której reprezentanci wywalczyli 9 medali, co dało 4. miejsce w klasyfikacji medalowej w tym sporcie, kajakarstwa, którego przedstawiciele zdobyli 2 medale, co pozwoliło na zajęcie 10. miejsca w klasyfikacji medalowej w tym sporcie, wioślarstwa, gdzie zdobyliśmy 1 medal i 15. miejsce w klasyfikacji medalowej w tym sporcie, żeglarstwa, gdzie zdobyliśmy 1 medal i 11. miejsce w klasyfikacji medalowej oraz zapasów, gdzie zdobyliśmy 1 medal i 19. miejsce w zapaśniczej klasyfikacji medalowej.

Zgodnie z oczekiwaniami, największy wkład do puli medalowej wnieśli lekkoatleci. Na specjalne wyróżnienie zasługują mistrzowie olimpijscy: Anita Włodarczyk i Wojciech Nowicki w rzucie młotem, Dawid Tomala w chodzie na 50 km oraz sztafeta mieszana 4x400 m. Warto podkreślić, że miejsca na podium zajęte przez lekkoatletów poparte były znakomitymi rezultatami w poszczególnych konkurencjach. Dwa medale w kajakarstwie klasycznym to zasługa wyłącznie grupy sprintu kobiet, która zdobyła srebro w K2 na 500 m i brąz w K4 na 500 m. Srebrne krążki zdobyły wioślarska czwórka podwójna kobiet i żeglarska kobieca załoga w klasie 470. Ponadto niespodziewanym medalistą igrzysk został zapaśnik w stylu klasycznym Tadeusz Michalik w kategorii 97 kg. Niestety zdobyczy medalowych z Letnich Igrzysk Olimpijskich w Rio de Janeiro nie powtórzyły kolarstwo i pięciobój nowoczesny.

Punkty olimpijskie wywalczyli przedstawiciele 16 sportów. Prócz tych, w których wywalczono medale, były to: pływanie, kolarstwo, wspinaczka sportowa, piłka siatkowa, podnoszenie ciężarów, taekwondo, judo, szermierka, tenis, koszykówka 3x3 i strzelectwo sportowe. Najlepszy udział w dorobku punktowym reprezentacji, uwzględniając oczywiście punkty za miejsca medalowe, miały: lekkoatletyka – 78 punktów i 13 miejsc finałowych, kajakarstwo – 29 punktów i 6 miejsc finałowych, wioślarstwo – 21 punktów i 6 miejsc finałowych, pływanie – 11 punktów i 4 miejsca finałowe, żeglarstwo – 10 punktów i 2 miejsca finałowe.

Myślę, że to bardzo interesujące, że w porównaniu do Letnich Igrzysk Olimpijskich w Rio de Janeiro w 2016 r. i w Londynie w 2012 r. polska reprezentacja olimpijska wywalczyła w Tokio znacznie większą liczbę punktów. Należy jednak zaznaczyć, że dorobku punktowego nie wywalczyło 8 sportów, w tym pięciobój nowoczesny, którego przedstawiciele z reguły plasowali się w pierwszej ósemce igrzysk. Dzięki dobrym występom Polaków podczas Letnich Igrzysk Olimpijskich w Tokio zatrzymała się wieloletnia stagnacja osiągnięć naszej reprezentacji w sportach letnich i przełamana została bariera 10–11 medali, które były udziałem Polski od igrzysk w Atenach w 2004 r. do igrzysk w Rio de Janeiro w 2016 r. Warto jednak przypomnieć, że ostatni raz Polacy wywalczyli 14 medali 21 lat temu w 2000 r. podczas Letnich Igrzysk Olimpijskich w Sydney. Na podkreślenie zasługuje także fakt, że tegoroczny dorobek punktowy na poziomie 193,5 jest zbliżony do rezultatu z Letnich Igrzysk Olimpijskich w Pekinie. W porównaniu do igrzysk 31. olimpiady w Rio de Janeiro w 2016 r. Polska w rankingu medalowym awansowała z miejsca 33. na 17. Można powiedzieć, że jest dwa razy wyżej. W klasyfikacji punktowej znalazła się na tej samej 18. pozycji.

Drugą część przedstawi prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Udzielam głosu panu prezesowi Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Andrzej Kraśnicki:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, państwo parlamentarzyści, panie ministrze, wszystkie działania związane z przygotowaniami do udziału polskiej reprezentacji olimpijskiej w Tokio oparte były o współdziałanie z Ministerstwem Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu i polskimi związkami sportowymi. Nie chciałbym powtarzać tego, o czym mówił pan minister. Powiem o kilku kwestiach, które były istotne, ale miały nieco inny wymiar niż tylko sportowy. Jesteśmy świadomi, że był to najlepszy rezultat polskiej reprezentacji olimpijskiej w XXI wieku. Kwalifikacje do igrzysk zostały uzgodnione z polskimi związkami sportowymi. Była to wcześniejsza decyzja zarządu. W praktyce wygląda to w ten sposób, że międzynarodowe federacje sportowe uzgadniają zasady z MKOl i podejmuje on decyzję w oparciu o te uzgodnienia. Taką samą formułę przyjęliśmy w Polsce. To, co otrzymaliśmy od pzs, gdy odpowiadało założeniom MKOl i międzynarodowym federacjom sportowym, uznawaliśmy za decyzję. Na igrzyska zakwalifikowało się 211 sportowców.

Były one dla nas wszystkich wyjątkowe. Odbyły się bez udziału kibiców i możliwości wejścia do wioski olimpijskiej. Poruszanie było możliwe tylko transportem dedykowanym. Zawsze na igrzyskach PKOl organizował dzień polski, gdzie prezentowaliśmy polską kulturę. To nie było możliwe, ale wcześniej zrobiliśmy z udziałem pana prezydenta dzień polski w centrum olimpijskim. Ten materiał został zarejestrowany i przesłany wszystkim narodowym komitetom olimpijskim. To, co było niezwykle ważne i istotne – wszystkich traktowano równo. Nie było żadnych wyjątków odnośnie do zasad przestrzegania warunków uczestnictwa odnoszących się do zdrowia. Dotyczyło to zarówno prezydentów kraju, jak i każdego zawodnika czy członka delegacji olimpijskiej. To wszystko i wcześniejsze działania podjęte przez rząd umożliwiające szczepienia reprezentacji olimpijskiej, działania sponsora PKOl firmy LuxMed, misji medycznej i Centralnego Ośrodka Medycyny Sportu pozwoliły zachować w zdrowiu wszystkich członków naszej reprezentacji. Nie było żadnego wyniku pozytywnego testu ani przypadku zachorowania. W innych reprezentacjach miało to miejsce w stosownie niewielkim zakresie. Te osoby były odizolowane od uczestników igrzysk. Wszędzie mogliśmy się poruszać tylko transportem dedykowanym. Na obiektach sportowych były tylko osoby, które miały akredytację. Niestety to wszystko odbyło się bez udziału publiczności – zarówno międzynarodowej, jak i japońskiej.

W trakcie igrzysk odbywały się spotkania z udziałem głów państw. Prezydent państwa został przyjęty przez szefa MKOl. Odbyło się spotkanie z kierownictwem jednej z największych firm na świecie – Toyoty – z udziałem pana prezydenta. Organizowaliśmy spotkania w trybie określonym zasadami gospodarzy w naszej ambasadzie. Dużą pomoc otrzymaliśmy ze strony ambasadora Rzeczypospolitej w Tokio. Nie można było opuścić Tokio. Nasi sportowcy przygotowywali się w miastach odległych od Tokio, czasami o setki kilometrów. Chcieliśmy tym miastom podziękować, ale niestety ani oni nie mogli przyjechać do Tokio, ani my nie mogliśmy tam się udać. To nie podlegało dyskusji. W tym okresie zarówno MKOl, jak i komitet organizacyjny w całości podporządkowały się rządowi japońskiemu. Z niektórych decyzji się wycofano. Jeśli chcieliśmy na początku uczestniczyć w zawodach, to trzeba było wcześniej określić, jakie zawody i miejsce, w których można było brać udział, a to było bezsensowne, bo przecież stadiony i hale stały prawie puste. Jeśli chodzi o miejsca dla tych, którzy chcieli tam przybyć po wcześniejszym zgłoszeniu, nie było z tym najmniejszego problemu.

To wszystko spowodowało zupełnie inną sytuację, niż miała miejsce na wcześniejszych igrzyskach. Podkreślić należy, że reprezentacja podporządkowała się wszystkim regułom. Mieliśmy satysfakcję, że tworzyliśmy grupę i wzajemnie się wspieraliśmy. Dzięki temu być może osiągnęliśmy sukces. Jeśli chodzi o kwestie, które wymagałyby uzupełnienia, do dyspozycji jest szef misji, dyrektor Marcin Nowak i sekretarz generalny Adam Krzesiński, którzy mogą moją wypowiedź uzupełnić.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję panu prezesowi.

Mamy jeszcze kilka minut. Za chwilę będę miał podgląd na to, co dzieje się na sali sejmowej, więc może przejdziemy teraz do pytań. Jeśli ktoś z państwa posłów lub gości chce zabrać głos, proszę bardzo. Głos ma pan przewodniczący Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, myślę, że zanim będziemy zadawali pytania, chciałbym serdecznie podziękować za to, co polska reprezentacja zrobiła. Rzeczywiście ten dorobek medalowy jest imponujący. Myślę, że wszyscy byliśmy dumni z tych osiągnięć. Oczywiście każdy chce wysłuchać Mazurka Dąbrowskiego i trzeba powiedzieć, że wielokrotnie to się udało. Myślę, że wszyscy jesteśmy pełni dumy, że mimo tak trudnego sezonu, tak poważnych wyzwań, jakim było przygotowanie naszych zawodników w trakcie pandemii… Na ręce pana prezesa należą się słowa uznania dla wszystkich zawodników i całej delegacji. To był czas wielkiej dumy i wzruszeń dla nas wszystkich, za co bardzo dziękujemy.

Trudno mówić o pytaniach. Pan minister powiedział o pewnym zaskoczeniu, jeśli chodzi o brązowy medal pana Tadeusza Michalika. Chciałem podkreślić to, jak ważne są małe miejscowości i małe kluby. Jest taki klub Orlęta Trzciel. To obok mnie, niedaleko. To trzytysięczna miejscowość, maksymalnie. Od lat kultywuje się tam zapasy. Dzięki takim małym miasteczkom i osobom, które są z nich, odnosimy sukcesy. Pan poseł Wontor zapewne za chwilę podejmie wątek jako mieszkaniec…

Poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Chciałem podkreślić, że to województwo lubuskie.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Województwo lubuskie, ale często mam tam przyjemność bywać. To rzecz absolutnie niesamowita. Biorąc pod uwagę, że mamy tu przedstawiciela ministerstwa, warto wspomnieć, że musimy bardzo zwracać uwagę na nasze małe kluby, gdzie jest pełna specjalizacja. Naprawdę musimy tam kierować środki i pomoc, jeśli są potrzebne. Jeśli przeanalizujemy potencjał demograficzny i fakt, że z takiej miejscowości i klubu pochodzą jeszcze brat i siostra, którzy zdobyli medale, to zasługuje na największe słowa uznania.

Panie ministrze, to nie przypadek, ale po prostu ciężka praca i rodzinne doświadczenia. To fantastyczni ludzie z małych klubów i to nie tylko tyczy się Trzciela. To bardzo ważne, aby z perspektywy czasu, gdy będziemy szukali specjalizacji, kolejnych medali, bo wszyscy chyba jesteśmy pod wielkim wrażeniem naszych wyników lekkiej atletyce, zwracać na te kluby uwagę. Jeśli mówimy o rzucie młotem, to mamy absolutną specjalizację. Powinniśmy takich specjalizacji szukać dalej. To rzecz kluczowa i dzięki temu będziemy mogli powiększać dorobek medalowy.

Niedawno mówiliśmy o kolarstwie torowym. Wiemy, jakie mamy problemy, ale wiemy też jaki moglibyśmy mieć potencjał, gdyby była odpowiednia infrastruktura. Myślę, że dobrym kierunkiem jest, abyśmy poszukiwali tych specjalizacji i rozwijali sport w mniejszych miastach. Mówiliśmy o Trzcielu, ale z mojej strony Wielkopolski jest Wolsztyn, gdzie ładnych parę lat temu udało się dla klubu kajakarskiego Zryw Wolsztyn zrealizować bardzo fajną inwestycję w ramach rządowych projektów przebudowy i remontów bazy sportowej w oparciu o funkcjonowanie klubów. Niesamowicie dobrze widać, jak młodzież, szczególnie z naszych mniejszych miejscowości, gdy ma odpowiednie warunki i stworzoną bazę sportową, garnie się do sportu. To dla nas wielka szansa rozwojowa. Gdy potem przeanalizujemy naszych mistrzów olimpijskich i historię, gdzie oni zaczynają, to często są mniejsze miejscowości. Myślę, że z perspektywy czasu musimy dużą uwagę skupić na tych miejscach. Niedawno zrealizowano inwestycję w Nowym Tomyślu – młodzieżowe centrum podnoszenia ciężarów. Teraz młody chłopak – pan Kudłaszyk – robi naprawdę wielkie rzeczy.

Szanowni państwo, za chwileczkę będziemy musieli pewnie kończyć, bo czas, abyśmy poszli na głosowania. Jeszcze raz nisko się kłaniam. Bardzo dziękujemy za fantastyczne chwile i przyniesienie dumy nam wszystkim. To, co zrobiliście, zasługuje na najwyższe laury i cieszę się, że możemy to państwu powiedzieć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję panu przewodniczącemu.

Mam tu podgląd. Szanowni państwo, na razie są punkty i zadawane pytania. Nie będziemy przerywali posiedzenia i proszę przewodniczących, aby obserwowali obrady, abyśmy zdążyli na głosowania, ale wydaje się, że nie będzie problemu.

Kończąc, skoro pan przewodniczący przeszedł do gratulacji, również chcę pogratulować panu prezesowi Andrzejowi Kraśnickiemu za te piękne sukcesy. To wynik długoletniej pracy PKOl. Można powiedzieć, że potrafi pan to wszystko tak ułożyć, że współpraca z naszą Komisją, rządem, prezydentem i w szczególności z zawodnikami jest wzorowa. Na pana ręce składam gratulacje z powodu tego wielkiego sukcesu olimpijskiego. Jak dobrze pamiętamy, to najwięcej medali w XXI wieku.

Chcę złożyć też podziękowania na ręce pana ministra. Jak wiemy doskonale, ministerstwo wspomaga i pośredniczy w tym, aby spółki Skarbu Państwa wspierały polski sport i PKOl. Bez tego wsparcia brakowałoby zawodnikom, mówiąc kolokwialnie, pewnego tlenu, którego potrzebują do funkcjonowania. Składam wielkie gratulacje. Najważniejsze jednak są gratulacje dla tych, którzy tam walczyli i wywalczyli medale i punkty, a więc zawodniczkom i zawodnikom. Do pana prezesa przejdę później, powitam tylko pana prezesa Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego Łukasza Szeligę.

Szanowni państwo, proszę o zgłoszenia. Zgłosił się pan poseł.

Poseł Krzysztof Grabczuk (KO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, również chciałbym dołączyć się do tych gratulacji. To naprawdę były piękne igrzyska olimpijskie. Chciałbym pogratulować przede wszystkim medalistom, tym którzy uzyskali kwalifikacje olimpijskie, ich trenerom, działaczom sportowym i Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu, składając podziękowania na ręce pana Andrzeja Kraśnickiego i obecnego na sali sekretarza generalnego Adama Krzesińskiego. Proszę państwa…

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Szanowni państwo, muszę ogłosić przerwę w tym momencie. Proszę pana posła, aby później dokończył wypowiedź, bo informują mnie, że już zaczynają się głosowania.

Poseł Krzysztof Grabczuk (KO):

Wyrażam zgodę, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Przerywam to posiedzenie i ogłaszam przerwę do czasu zakończenia głosowań. Może to być 20 minut.

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Do 10 minut po głosowaniach.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Każdy ma możliwość wejścia na stronę Sejmu i oglądania transmisji. Dziękuję bardzo.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Wznawiam posiedzenie Komisji.

Jesteśmy w trakcie dyskusji i zadawania pytań. Przypominam posłom, którzy nie byli obecni od początku, że rozpatrujemy informację na temat występu polskiej reprezentacji olimpijskiej na Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Tokio.

Proszę bardzo, czy ktoś chce zabrać głos? Proszę bardzo, panie przewodniczący.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie przewodniczący, panie ministrze, panowie prezesi, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, dobrym obyczajem w polskim parlamencie jest to, iż po igrzyskach olimpijskich, paraolimpijskich, światowych igrzyskach głuchych rozpatrujemy informację na temat udziału reprezentacji Polski w tych wielkich wydarzeniach. Tym razem również, w iście olimpijskim sprincie, bo materiały z ministerstwa dostarczono nam dziś o 9.36, a z PKOl o 12.35. Myślę, że sekretariat naszej Komisji w porozumieniu z naszymi partnerami

mógł nam dać trochę więcej czasu, a nie koniecznie wprowadzać sprint olimpijski. Ktoś mógłby powiedzieć, że te wydarzenia odbyły się już dawno, więc dlaczego teraz płakać. Chcę mieć szacunek dla naszych partnerów. Chcę to, co oni przysyłają, przeczytać, a nawet spróbować sprawdzić, porównując z innymi źródłami. W związku z tym mam serdeczną prośbę, abyśmy to robili we wzajemnym szacunku do siebie. To tyle, jeśli chodzi o wstęp.

Te igrzyska olimpijskie były inne od poprzednich. Mówili o tym przedstawiciele rządu i PKOl. Po raz pierwszy w sztabie olimpijskim pojawił się oficer covidowy. To nowe wydarzenie. Wszystko, co było z tym związane, było olbrzymim wyzwaniem organizacyjnym, przed sztabem, przed kierownictwem naszej reprezentacji i przed wszystkimi tymi, którzy odpowiadali za udział naszej reprezentacji zarówno w igrzyskach olimpijskich, jak i paraolimpijskich, o których za chwilę będziemy rozmawiali. Ten ogromny wysiłek jest związany również z odpornością psychiczną. Przecież drobne niedopełnienie procedur covidowych mogło wyeliminować zawodników z udziału w poszczególnych konkurencjach i spowodować utratę szans olimpijskich. Jak powiedział pan prezes Kraśnicki na gali olimpijskiej w poniedziałek, udało się. Nikt z tego powodu nie ucierpiał i wszyscy zachowali swoje równe szanse. Chciałem w naszym imieniu, naszej Komisji, wszystkim tym, którzy pracowali w tych wyjątkowych warunkach, przekazać serdeczne słowa uznania i podziękowania.

Te igrzyska, co warto zauważyć, to milowy krok w stronę zrównania liczby kobiet i mężczyzn we współzawodnictwie olimpijskim. Po raz pierwszy na ceremonię otwarcia igrzysk olimpijskich flagi nieśli kobieta i mężczyzna. Jak powiedział szef naszej misji olimpijskiej, byliśmy bardzo blisko, jeśli chodzi o liczbę kobiet i mężczyzn w naszej reprezentacji, a na przyszłych igrzyskach w Paryżu będzie już po równo, jeśli chodzi o liczbę konkurencji kobiet i mężczyzn. Nasze kobiety były też zdecydowanie lepsze, jeśli chodzi o liczbę zdobytych dla polskiej reprezentacji medali. Przy okazji mam jeden wniosek. Mam głęboko zapisane w pamięci wystąpienie na forum zarządu PKOl pani Grażyny Rabsztyn, która mówiła o równości kobiet i mężczyzn w polskich związkach sportowych naszej rodziny olimpijskiej. Mamy tu wielką lekcję do odrobienia. Zleciłem taką ekspertyzę do Biura Analiz Sejmowych, jak to wygląda w innych narodowych komitetach olimpijskich, europejskich i światowych federacjach, w prawodawstwach krajowych. Można czerpać z tego pewną wiedzę.

Przechodząc do wyników igrzysk olimpijskich, tak jak moi przedmówcy, dołączę się do gratulacji. Polska zajęła 17. miejsce na świecie w klasyfikacji medalowej – jak wszyscy powtarzają, najlepsze w XXI wieku. Rodzi się pytanie: Czy my wszyscy, biorąc pod uwagę potencjał polskiego sportu i państwa, spełniliśmy nasze marzenia? Wspomnę tylko o tym, że minister, profesor Gliński, w jednym z wywiadów dla Onetu powiedział, że „Tak, cieszymy się z tych medali, ale musimy rozmawiać o tym, czy na przyszłość nie powinniśmy zrobić więcej”. Teraz, gdy mamy te materiały, to jest początek rozmowy o tym, co powinniśmy uczynić przed kolejnymi igrzyskami olimpijskimi. Sami państwo mogą przeanalizować udział poszczególnych zawodników w różnych dyscyplinach i można powiedzieć, hurtowo, że sporty walki, poza Tadeuszem Michalikiem, generalnie zawiodły. Podobnie kolarstwo. Nie będę tego wymieniał, bo na tej sali są lepsi fachowcy i wiem, że to wszystko mają doskonale zdiagnozowane.

W związku z powyższym spróbuję zaadresować kilka wniosków do przedstawicieli rządu. Po pierwsze, myślę, że to jest czas na to, aby z partnerami rządu, jakimi są pzs, wspólnie, również z udziałem PKOl jako partnera, dokonać analizy i zrobić fotografię tego, czym związek się zajmuje, czego oczekuje, jakich działań, jakiego wsparcia ze strony instytucji publicznych, aby można było lepiej zapisać się na kolejnych igrzyskach olimpijskich. Mam tu na myśli coś, co myślę, że powinno funkcjonować. Wszyscy jesteśmy dumni, począwszy od prezydenta Rzeczypospolitej, jak powiedziano na gali olimpijskiej, pierwszego kibica Rzeczypospolitej, do każdego pojedynczego Polaka, gdy nasi odbierają medal, stoją na podium i zwłaszcza, gdy grają Mazurka Dąbrowskiego. To chwyta za gardło i jesteśmy dumni z biało-czerwonej flagi na najwyższym podium.

Upoważnia mnie to do tego, aby powiedzieć, że przygotowania do igrzysk olimpijskich, paraolimpijskich, światowych igrzysk głuchych, powinny być objęte rządowym

programem. To powinien być narodowy program przygotowań do igrzysk olimpijskich, paraolimpijskich i światowych igrzysk głuchych. To powinien być kompleksowy dokument, umowa ze strony rządu z polskimi związkami sportowymi jako partnerami. Strasznie mnie martwi nasza biurokracja, która mówi o tym, że w lutym, w marcu, w kwietniu jeszcze trzeba dopinać budżety, aby były środki na przygotowania olimpijskie, mimo iż ustawodawca przewidział zwolnienie z procedur konkursowych w tym przypadku. Jest takie rozwiązanie w polskim prawie, które mówi, że umowy mogą być wieloletnie. Przecież to nie jest turniej gwiazdkowy, a przygotowanie do igrzysk olimpijskich. To systematyczna, wieloletnia praca z setkami młodych ludzi, bo jest przecież też kadra B i inne komponenty potrzebne do tego, aby dojść do kwalifikacji olimpijskiej. W związku z powyższym narodowy program powinien przewidywać komponent kontraktu resortu sportu z danym związkiem sportowym na okres przygotowań. Teraz mamy 3 lata, później będą to 4 lata. Ten kontrakt powinien być wyłącznie aktualizowany. Nie powinniśmy zajmować się tymi wszystkimi rzeczami, bo prawo pozwala nam, aby tego nie robić.

Wielokrotnie mówiliśmy o tym, że ustawa o pożytku publicznym i wolontariacie, ustawa o finansach publicznych pozwalają zawierać takie wieloletnie umowy na finansowanie narodowego programu. Jeśli tamte dokumenty nie wystarczą, to może być to narodowy program przygotowań do wielkich imprez, przyjęty przez rząd, z którego będą wynikały określone priorytety. W tych priorytetach i rozwiązaniach mamy zawarte nowe instrumenty, które doskonale się wkomponują w ten nowy program – rozszerzenie stypendiów od 16. roku życia, stypendia dla trenerów. Również fakt, że będziemy mieli wzmocnionego partnera, w postaci Instytutu Sportu – Państwowego Instytutu Badawczego powoduje, że powinniśmy to włożyć w jedno to serduszko nasze pod nazwą narodowy program przygotowań do igrzysk olimpijskich. Gdy mówimy o strategicznej bazie sportowej, premier mówił, że będzie budowany tor, że będą hale do lekkiej atletyki. To mogłoby zafunkcjonować doskonale w takim dokumencie.

Kolejna istotna sprawa w tym segmencie przystawań to to, o czy mówił pan poseł Kuba Rutnicki i pan poseł przewodniczący – postawienie na środowiska małomiasteczkowe, wiejskie, które naszym zdaniem, co pokazuje również historia i osiągnięcia, dają większą szansę awansu społecznego dla tych młodych ludzi. W większym stopniu proporcjonalnie garną się oni do sportu niż w tych dużych środowiskach. Była mowa o Budowlanych Nowy Tomyśl o Klubie Sportowym Sobieski Poznań, a ja wspomnę Nadodrze Powodowo. To klub przy dawnej szkole rolniczej, mówiąc umownie, dawnym językiem. Wywodzą się z niego dwie olimpijki w lekkiej atletyce – siostry: Aneta Konieczek i jej siostra, która trenuje w Stanach Zjednoczonych, ale też Wojciech Nowicki, Maria Andrejczyk i Tadeusz Michalik. To medaliści igrzysk olimpijskich klubów zrzeszonych w Ludowych Zespołach Sportowych – 22 z nich to reprezentanci tych klubów sportowych.

Nie chcę być złośliwym, ale chcę powiedzieć, że świętej pamięci Stefan Stanisław Paszczyk, gdy uruchamialiśmy instrument, który obecnie dla ministra stanowi 60% środków finansowych na sport, jakie są w jego dyspozycji, w formie dopłat do gier liczbowych, które trafiają do Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, a później również Funduszu Zajęć Sportowych dla Uczniów, postawił wówczas na sport wiejski i jego rozwój, tak jak wcześniej na akademicki i z czasem dobudowany wojskowy. Ten sport w środowisku wiejskim był wspierany również takimi instrumentami, jaki internaty sportowe w szkołach rolniczych, finansowane ze środków Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, wiodące ludowe kluby sportowe, które teraz są w programie. To było w 1997 r., przyjaciele sportu – to była wtedy kwota 8 mln zł. Gdybym to teraz przeliczył, bazując tylko na zwykłej inflacji, to gdzie powinniśmy być, a gdzie jesteśmy? Uważam, że powinniśmy to wsparcie w większym stopniu skierować, również na ożywienie tego, co nazywane jest ruchem sportowym.

Powstało ponad 5 tys. uczniowskich klubów sportowych. Połowa z nich jest obecnie w systemie sportu młodzieżowego, zdobywa punkty i konkuruje z wielkimi firmami. Trzeba nam ponownie przeanalizować zarówno system prawny, jak i inne instrumenty wsparcia, aby ten ruch sportowy w dalszym ciągu się rozwijał, pączkował, aby powstawały nowe. To istotne, aby stamtąd z czasem wywodzili się ci mistrzowie, bo z takiego

UKS mamy też mistrza olimpijskiego, panie pośle Matuszewski, w sportach zimowych. To istotne i ważne.

Na koniec chciałbym powiedzieć, że mamy w tej chwili sport w resorcie kultury i dziedzictwa narodowego. Wcześniej mieliśmy własne ministerstwo. Pobyt pana profesora Glińskiego na posiedzeniach przez te 14 godzin w ubiegłym tygodniu, rozmowa na temat sportu dzieci i młodzieży, finansowania osobiście przekonał mnie do tego, że to jest silna pozycja w rządzie. To były osobiste przemyślenia wobec rozwiązań systemowych. Często niektórzy muszą dojść do tego, że systemowe rozwiązania to coś, co buduje przyszłość, przeżywa jednego, drugiego, jedną, drugą komisję, parlament i trwa dalej, służąc dobrze polskiemu sportowi. Dlatego potrzebne są systemowe rozwiązania. Teraz znów słyszymy, że sport stanie się gruszką, którą wrzuci się do innej torby, bo trzeba coś domknąć. Może to jest szansa na awans z trzeciej ligi do ekstraligi, ale czy to będzie służyło polskiemu sportowi? Stawiam to pytanie koleżankom i kolegom parlamentarzystom i przedstawicielom rządu. Tak jak powiedziałem, ten dorobek, gotowość, budowanie systemowych rozwiązań, gdy nie ma stabilności, również w strukturach rządu, nie służy rozwojowi sportu. Obym się mylił. Jeśli się pomyliłem, to oznacza, że wszystko jest dobrze i funkcjonuje.

Kończąc, chciałbym zaapelować do naszej Komisji o przyjęcie takiej opinii do rządu, aby jednak rząd zechciał popracować nad jakimś strategicznym dokumentem. Jak się będzie on nazywał, to leży w kompetencji rządu, który będzie kompleksowo i po partnersku traktował swoich partnerów i mówił o przygotowaniu polskiej reprezentacji do igrzysk olimpijskich, paraolimpijskich i światowych igrzysk głuchych. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję uprzejmie panu przewodniczącemu. Wedle mojej oceny rząd po partnersku traktuje te wszystkie organizacje, chociażby komitet olimpijski i związki sportowe. Trzeba bezstronnie przyznać, że nie można tu nic zarzucić. Oczywiście musimy jeszcze bardziej podnosić poziom współpracy między ministerstwem i sportowcami, bo na świecie konkurencja nie śpi. Uważam, że trzeba stawać się coraz lepszym i doprowadzić to do perfekcji. Myślę, że jeśli chodzi o sport, patrzę na to z perspektywy 16 lat bycia parlamentarzystą, wiele się zmieniło na lepsze. Pamiętam sytuacje sprzed 10 lat. Były one na pewno o wiele gorsze.

Proszę bardzo, głos ma pan poseł Grabczuk.

Poseł Krzysztof Grabczuk (KO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, raz jeszcze chciałbym powrócić do moich gratulacji i podziękowań dla wszystkich, którzy przyczynili się do tego, że reprezentacja Polski wywalczyła dużo medali. Bardzo często słyszymy o zawodnikach, zwłaszcza tych, którzy zdobyli medale, ale zapominamy o sztabach szkoleniowych, ich trenerach, sponsorach, działaczach sportowych. Dlatego jeszcze raz składam niskie pokłony i dziękuję za wszystko, co zrobiliście dla polskiego sportu i promocji naszego kraju i naszych miast, bo przyczyniliście się do naszej dumy narodowej.

Proszę państwa, dzisiejszy świat, to świat obrazkowy. Igrzyska olimpijskie oglądają miliardy ludzi. Sport łączy, ponad podziałami. Bardzo dobrze, że często nam się udaje na tej Komisji o sporcie w ten sposób mówić. Pamiętajmy, że każda złotówka, którą dziś wydamy na sport, to oszczędności rzędu 5–6 zł, czasami nawet więcej, w innych dziedzinach życia. To alternatywa dla negatywnych zjawisk życia, jak pijaństwo, palenie papierosów, narkotyki, ale również mniej ludzi w szpitalach, których musimy leczyć, a później dobre przygotowanie dla różnego rodzaju służb, straży pożarnej, granicznej, wojska, Policji.

Na chwilę chciałbym powrócić do tego, o czym zaczął mówić przewodniczący Kuba Rutnicki – o Tadeuszu Michaliku. Jestem z tego szczególnie dumny jako były prezes Polskiego Związku Zapaśniczego i człowiek, który bardzo często obraca się w tych małych środowiskach. Świat się zmieni. W środowiskach wielkomiejskich coraz trudniej nam namówić ludzi do tego, aby zajmowali się sportem. Powinniśmy – mówię to do pana ministra – bardziej skoncentrować się na tym, aby wspierać tych młodych sportowców z mniejszych środowisk, ponieważ tam wciąż się garnie dużo ludzi. Podam państwu przy-

kład – w tym roku zapaśniczki niewielkiego klub sportowy Cement-Gryf Chełm zdobyły 6 medali na mistrzostwach Europy i świata, w tym ostatni, brązowy medal na mistrzostwach świata seniorów. Talent jest bogactwem narodu, ale wciąż bardzo duża grupa zawodników, medalistów mistrzostw Polski, czasami medalistów mistrzostw Europy czy świata juniorów zbyt szybko kończy swoje kariery sportowe. Nie możemy na to pozwolić. Czasami są takie sytuacje, że ktoś staje wobec dylematu – nie ma środków na utrzymanie i decyduje się na to, aby pójść do pracy. Duża grupa wyjeżdża poza granice kraju.

Kolejna kwestia – skończył się ten czas, kiedyś mieliśmy kluby wojskowe, milicyjne, górnicze. Teraz znaczna część sportowców przeniosła się na różnego rodzaju uczelnie. W związku z tym potrzebujemy obecnie dla nich wsparcia, aby uczelnie były zainteresowane tym, aby zawodnicy dobrej klasy przychodzili studiować i aby otrzymywały z tego tytułu różnego rodzaju rekompensaty. Za 3 lata mamy kolejne igrzyska olimpijskie i dziś wielu z tych elementów nie rozstrzygniemy. Igrzyska są jak światło – wszyscy przychodzą i dobrze, abyśmy popatrzyli na rozwój polskiego sportu i różnych systemów wsparcia dla mniejszych klubów, zawodników, którzy osiągnęli określone rezultaty sportowe, aby ci zawodnicy nie odeszli ze sportu i abyśmy wszyscy pracowali na rzecz naszej dumy narodowej. Mówię o tym z wielką satysfakcją. Sam byłem na wielu igrzyskach olimpijskich. Pamiętam moje pierwsze, w Atlancie, gdzie sędziowałem i zapaśnicy zdobyli tam 5 medali, w tym 3 złote, 1 srebrny i 1 brązowy. Pamiętam tę wielką dumę. Po raz pierwszy wygraliśmy wtedy z Rosją. W dzisiejszym świecie obrazkowym zróbmy tak, abyśmy wszyscy byli z tego dumni, ale również, abyśmy z jednej strony zachęcali ludzi do uprawiania sportu, by do niego trafiali, a z drugiej, jeśli pojawią się talenty, stańmy na głowie, aby ci ludzie nie kończyli zbyt wcześnie kariery sportowej.

Ostatnia kwestia – to mamy już dopracowane prawie do perfekcji, ale można ciągle jeszcze coś zrobić – aby dla zawodników, którzy dziś osiągają dobre wyniki sportowe, którzy mają szanse zdobyć medale w mistrzostwach świata, Europy i na igrzyskach olimpijskich, stworzyć naprawdę bardzo dobre warunki. Mówimy tu o pieniądzach. Te środki, które obecnie przeznaczamy na sport, jeśli popatrzymy na budżet, nie są wysokie. Są jeszcze dużo większe możliwości, a jak powiedziałem na początku, każda złotówka, którą zainwestujemy w sport, zwróci się nam kilkukrotnie w innych dziedzinach życia.

Kończąc, bo nie chciałbym przedłużać, niech państwo zobaczą, jak w ostatnim okresie zwiększa się liczba młodzieży z otyłością, jakie mamy czasem duże problemy ze zdrowiem, jeśli chodzi o młodzież. Chciałbym tylko przytoczyć amerykańskie badania, z których wynika, że dzisiejsi siedmiolatkowie, dziesięciolatkowie będą żyć krócej, po raz pierwszy w historii ludzkości, niżeli ich rodzice. Powody są trzy: brak ruchu, fatalne jedzenie i stres. Jeśli jest sport, to jest ruch, a także, jak wszyscy państwo wiedzą, również przyczynia się do tego, że stres jest na znacznie niższym poziomie. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Już dopuszczam do głosu pana posła Moskala, ale chcę przypomnieć, że to są pewne liczby. Wsparcie dla sportu przez ostatnie 6 lat było ogromne. Patrzę na pana ministra, pana prezesa Kraśnickiego – świadczenia olimpijskie dla medalistów przeprowadziliśmy w sposób błyskawiczny. W tej chwili ta ustawa jest w Senacie i za chwilę wejdzie w życie. Mówiło się o tym, ale nikt tego nie robił – świadczenia dla sportowców w wieku 16–18 lat. Najważniejsza sprawa – patrzę na panów przewodniczących Tomaszewskiego, Rutnickiego, panów posłów Moskala i Kossakowskiego, Papke – nigdy się nie udało zrobić tak, aby przedsiębiorcy, szczególnie lokalni, mogli wspierać sport. Za chwilę przyjmiemy projekt ustawy, który spowoduje, że przedsiębiorcy będą mogli wspierać sport i będą uzyskiwali ulgi podatkowe, począwszy od CIT. To niesamowite zmiany, które będą prowadziły do tego, że będziemy mieli społeczeństwo bardziej usportowione. Nie mówię już o ogólnym sporcie, ale o tym, gdzie później są zawodowcy, później kadrowicze. Na to idą ogromne pieniądze. Szanowni państwo, nie chcę popełnić *faux pas*, ale będzie około 100 mln zł więcej na sport, w porównaniu do tego roku. To są niesamowite sprawy. Już mnie poprawił kolega – 248 mln zł więcej. To są ogromne sumy, które idą na sport, więk-

sze z roku na rok. Na pewno będzie to skutkowało tym, że będziemy mieli zdrowsze społeczeństwo, a zawodnicy będą zdobywali coraz lepsze medale.

Proszę bardzo, pan poseł Kazimierz Moskal.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie prezesie, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, zacznę od gratulacji dla zawodników, trenerów i działaczy sportowych oraz przedstawicieli ministerstwa za ten sukces. Jest on rezultatem pracy wielu podmiotów. Oczywiście zawodnicy są najważniejsi i wszyscy się cieszymy, jeśli są sukcesy. Aby był sukces, potrzebna jest praca, praca i jeszcze raz praca. Czy sukces mógł być większy? Czy mogła być wtopa? Zawsze tak mogło być. Cieszymy się, bo statystycznie nie jest najgorzej. Państwa wypowiedzi i pewnie moja też mają na celu zastanowienie się, na ile można zrobić jeszcze więcej i wskazać podmioty, które mogłyby dołożyć coś więcej od siebie. Zacznę od tego, że niektórzy chcą obarczyć tym wszystkim wyłącznie ministra, aby stworzył jakiś program i załatwił sprawę. Pewnie, że można mnożyć przeróżne programy, cieszymy się, że mamy program i ma on chwycić. Wszystkie podmioty mają w tym uczestniczyć. Aby wzmocnić rolę ministerstwa w tym wszystkim, tak jak mówiliśmy, trzeba zastanowić się nad ustawą o sporcie i autonomią związków sportowych.

Teraz mam pytanie: Na ile można stworzyć system, który zadziała w ramach związków sportowych, aby od tego najmłodszego dziecka, po seniora, stworzyć możliwość osiągania jak najlepszych wyników? Okazuje się, że jest różnie. Kilka z naszych spotkań na posiedzeniach Komisji wskazywało na to – tak to odbierałem, nie odbieram nikomu dobrej woli – że czasem ambicje brały górę. Dobro sportowca było brane pod uwagę, ale czasem ambicje powodowały, że w tych związkach sportowych dobrze się nie działo. Jeśli dobrze się dzieje w pzs i sportowcy, działacze mogą liczyć na wsparcie finansowe, to sukces jest bardziej możliwy i wymierny. Czy zawsze tak jest, czy nie? Trzeba się zastanowić. Tak jak przewodniczący Matuszewski powiedział, na pewno wsparcie rządowe zawsze było, jest i pewnie będzie, coraz lepsze, coraz większe. Nie chcę, abyśmy myśleli, że im więcej pieniędzy przekażemy, tym bardziej ewidentny będzie sukces. Na pewno pieniądze mogą pomóc, ale z pewnością nie zawsze.

Programy związane z infrastrukturą, program „Klub”, SKS, one pomagają, wspierają, ale nie załatwią sprawy do końca. Dobrze byłoby, aby polskie związki sportowe, o których rozmawiamy, które są w tym wszystkim najważniejsze, wskazały na możliwości, jakie sukcesy możemy osiągnąć na olimpiadzie za 3 lata i jaka pomoc i wsparcie są potrzebne. Ministerstwo sportu i spółki Skarbu Państwa – powiedział o tym przewodniczący Matuszewski – mają możliwość wspierania, przedsiębiorcy będą mogli odliczyć to wsparcie finansowe od podatku. Wtedy wsparcie finansowe będzie, ale pewnie nie będzie do końca wystarczające. Ten system, począwszy od szkół, a nawet przedszkoli, po uczelnie – te wszystkie jednostki powinny być zaangażowane i powinna być współpraca w związkach sportowych. To może spowodować, że nasze wyniki będą lepsze.

Powiem ogólnie, kończąc, że wszystkie przedstawione tu wypowiedzi miały na celu wskazanie, co mamy zrobić, aby wyniki były jeszcze lepsze. One rzeczywiście były dobre, ale za 3 lata może być różnie. Współpraca, współdziałanie na każdym poziomie mogą przynieść wymierne efekty. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę uprzejmie, czy ktoś jeszcze chce zabrać głos? Pan przewodniczący Baszko. Proszę bardzo.

Poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Drodzy posłowie, na wstępie chciałbym bardzo serdecznie pogratulować prezesowi PKOl, panu Andrzejowi Kraśnickiemu, całemu sztabowi i panu prezesowi PKPar, Łukaszowi Szelidze i całej grupie, która w tych trudnych warunkach potrafiła, dzięki zasobom ludzkim zaopiekować się sportowcami na olimpiadzie. Bez tego by się nic nie udało. Na pewno jest wiele klubów sportowych w całym kraju i w różnych środowiskach, które pokazują, że sport w nowej perspektywie przemian polityczno-gospodarczych po 1990 r. jest ważny. Zwiększyła się świadomość społeczna i czynny udział w sportach paraolimpijskich.

To jest zauważalne. Na pewno trzeba kluby paraolimpijskie, kluby dla niepełnosprawnych, sprawnych inaczej, wesprzeć, bo borykają się z finansami. Może nie będę dużo mówił o bazie sportowej, bo jedna i ta sama może służyć wszystkim i tak jest. Nastąpiła pewna ewolucja. Są uczniowskie kluby sportowe. Pan prezes Paszczyk i minister wprowadzili tę ewolucję. Druga ewolucją w ciągu ostatnich lat była budowa infrastruktury sportowej. Tak wielkiej ewolucji i rewolucji nie było nigdy. Widzimy, ile obiektów sportowych powstało i powstaje. Koledzy mówili, że można mieć dobrą infrastrukturę, ale nie wiadomo, czy idzie to w parze ze wszystkim innym. Rozumiemy, o co chodzi. Czasami była większa chęć uprawiania sportu na otwartej przestrzeni.

Tak jak mówił pan poseł, od 40 lat, pamiętam, zawsze były zajęcia korekcyjne, otyłość. Powtarzamy ciągle ten temat, ale robi się coraz bardziej niebezpieczny. Od lat zawsze były zajęcia dla młodzieży i dzieci, aby uświadomić je, zmusić, a raczej zachęcić do uprawiania czynnego sportu. Każdy z nas wie, jak wygląda sytuacja i nie będę tego powtarzał. Rozmawiamy np. o zapasach. Miałem z nimi do czynienia, ale nastąpiła w nich ewolucja. Powstał koluchstyl, są coraz nowsze dyscypliny sportowe i w sporcie jest ewolucja. Powinniśmy temu wyjść naprzeciw. W prezydium 2 lata temu rozmawialiśmy, że trzeba wspomóc te nowe dyscypliny sportowe, do których garnie się młodzież. Przypomnę, że 1300 uczniów uprawia koluchstyl w 64 państwach. Lublin też uprawia, jest Krzysiek Boryc, jego syn. Miałem z nim do czynienia, gdy jeszcze był zapaśnikiem. Trzeba wychodzić temu naprzeciw i wpisać ustawowo te nowe dyscypliny, aby nie ograniczać ich zapału do rozwoju. Oni też mogą ubiegać się o ministerialne środki finansowe, ale docelowo mogą stać się też dyscypliną olimpijską. Musi to przejść pełen etap ewolucji, aby było widać, że to dojrzała, nowa dyscyplina sportowa. Wtedy można ją wpisać do komitetu olimpijskiego.

Wracając jeszcze do tematu sportowców, dziękuję za wielkie zaangażowanie prezesowi Andrzejowi Kraśnickiemu. Komisje, które są w PKOl, działają bardzo prężnie na rzecz sportowego kultu olimpizmu. Ostatnio 8–9 października PKOl wspólnie z innymi instytucjami na bardzo wysokim poziomie zorganizowały kongres sportu wiejskiego. Trzeba wychodzić temu naprzeciw, zajmować się tym. Myślę, że wyniki sportowe są ważne.

Wspomniano o różnych klubach, wszyscy patriotycznie, więc ja też mogę wspomnieć o województwie podlaskim i o Słubicach, gdzie trenerzy są na bardzo wysokim poziomie. Wyniki w lekkoatletyce bardzo nas cieszą. Zainwestowano dużo środków w inne dyscypliny, a gdyby przeznaczono je na lekkoatletykę, to rezultaty byłyby na pewno jeszcze lepsze. Zauważamy, że kadra zajmuje się tym z pasją, przez długie lata, mądrze, bo są wyniki. Przykładowo w pionie LZS są Hańcza Suwałki i Maria Andrejczyk oraz Podlasie Białystok i Wojciech Sawicki. Podaję tylko przykłady ze swojego podwórka, ale zobaczcie, ile mamy bardzo dobrych klubów w małych miasteczkach i pasjonatów. Jest też kolarstwo. Byli na Lubelszczyźnie, są w województwie mazowieckim, przykładowo w Żabiej Woli. Znałem takiego pana, który przeszedł z województwa pomorskiego i dobrze, że jeszcze żyje i chce coś tam robić, bo jego zawodnicy jeździli na mistrzostwa świata.

Każda dyscyplina sportowa, która jest uprawiana przez pasjonatów, są trenerzy, infrastruktura sportowa, zawodnicy, jest warta uwagi. Jest sport masowy i kwalifikowany. Niektórzy mówią, po co pakować środki w seniorów, jak jest ich garstka i zdobywają mistrzostwa świata. Jeśli oni zdobędą mistrzostwo świata i jest sekcja seniorska, to młodsi sportowcy są zachęceni w ten sposób do ćwiczenia i uczestnictwa w zajęciach. Cieszę się, że jest wielkie zaangażowanie, panie ministrze, że ministrowie sportu nad tym pracują i są środki finansowe, namacalne, duże. Nie można tego utracić.

À propos wypowiedzi kolegi Tadeusza Tomaszewskiego, zgadzam się, ale zawsze walczyliśmy o umocowanie sportu w rządzie, aby było ministerstwo. Na pewno to była pewna ewolucja, ale z doświadczeń 40 lat działalności w sporcie myślę, że jeśli jest oddzielne ministerstwo sportu i turystyki, wtedy każdy wie, że to jest jednak ministerstwo i że to jest minister sportu. Cieszę się bardzo, że pan i pan minister Gliński to rozumieją. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Zgłasza się jeszcze pan przewodniczący Rutnicki, proszę bardzo.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze potem pan poseł Zimoch. Chciałem poruszyć wątek nowych dyscyplin. Mówimy o tym w aspekcie tego, jaki mamy problem z młodzieżą, z dziećmi, jeśli chodzi o zainteresowanie sportem i o kwestii otyłości. Dyskutowaliśmy na ten temat. Podziwialiśmy naszą koszykówkę 3x3. Może nie poszło najlepiej na igrzyskach, ale potem na mistrzostwach Europy, przypominam, zdobyliśmy brązowy medal. Wiele jest takich informacji, że te nowe dyscypliny, które są popularne wśród młodzieży, mają szansę na promocję, ale bez realnego wsparcia, szczególnie jeśli chodzi o organizację turniejów, ze strony ministerstwa czy poważnych podmiotów, będzie im bardzo ciężko się rozwijać. Patrzę bardziej na ministerstwo niż na PKOl – warto z perspektywy czasu się nad tym pochylić. Mówimy o najważniejszych dyscyplinach, ale w kolejnych latach właśnie te dyscypliny, które dla nas, osób troszkę starszych, wydają się dość dziwne, uprawiały będą setki tysięcy czy też miliony ludzi na świecie. Będziemy musieli się tym zająć.

Moi koledzy bardzo wiele powiedzieli o przedsięwzięciach związanych z infrastrukturą sportową, powiedzieli, ile udało się zrealizować. Chciałem tylko państwu przypomnieć, że w 2012 r. Polska i Ukraina realizowały piękne mistrzostwa Europy w piłce nożnej. Wtedy budżety na infrastrukturę sportową były najwyższe w historii. Orlik to ponad 1 mld zł, wyłącznie z budżetu. Biorąc pod uwagę samorządy wojewódzkie i gminne to blisko 3 mld zł. Nie mówię już o budowie Stadionu Narodowego za ponad 2 mld zł i wielu innych fantastycznych obiektów, przebudowie Stadionu Śląskiego. Jeśli mówimy o tym, kiedy realizowano najwięcej przedsięwzięć i wydano na infrastrukturę sportową, warto być precyzyjnym. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Zimocha.

Poseł Tomasz Zimoch (Polska2050):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Odniosę się najpierw do kwestii technicznej. Chyba kiedyś przegłosowaliśmy wniosek formalny i prosiliśmy, aby materiały dla posłów, członków Komisji, dostarczane były zdecydowanie szybciej. Zgadzam się absolutnie z panem przewodniczącym Tomaszewskim. Przesłanie ich dziś, gdy trwa posiedzenie plenarne, gdy wielu posłów uczestniczy w posiedzeniach 2–3 komisji jednocześnie, delikatnie mówiąc, jest nie do przyjęcia.

Druga sprawa techniczna – do pana przewodniczącego Matuszewskiego – pan ciągle wplata we wszystko politykę. Dajmy odpocząć sportowi od polityki. Niech pan nie porównuje tego, jakie były nakłady 10 lat temu, bo to jest nie do porównania. Jeśli mówi pan, że ustawa jest cudowna, to pytam – po 6 latach, aby zwiększyć świadczenia olimpijskie? Można było załatwić to w pierwszym roku państwa rządów. Odejdźmy od tego.

Tematem posiedzenia tej Komisji jest informacja o występie polskich zawodników na igrzyskach olimpijskich i paraolimpijskich w Tokio. Skupmy się na tym i szukajmy w tym zakresie dyskusji, wspólnych tematów i rozwiązań. Jeśli tak będziemy dyskutowali, jak do tej pory, to możemy tu siedzieć do północy i nic nam to nie da. Mam krótkie pytania do szefów misji, PKOl i ministerstwa: Jaka jest wasza ocena tego startu? Rozumiem, że jest sprawozdanie. Co zawiodło? Gdzie przegraliśmy? Gdzie szukać naszych słabych stron? Kolejne igrzyska są już za 3 lata. Dlaczego tak słabo nam idzie w medalodajnych dyscyplinach, np. w kolarstwie. Leżymy tu od lat. Oczywiście jest klęska organizacyjna związków, ale to też jedna z przyczyn niepowodzenia. Co się stało z naszym kolarzem, który zdobywał medale na igrzyskach świata i Europy, który nagle powiedział, że nie poradził sobie na tym starcie? Dlaczego Rudykowi się nie udało? Czy rzeczywiście był pozostawiony sam sobie, czy też nie? Co z tego startu na jednych i drugich igrzyskach olimpijskich teraz dalej wynika?

Fakt, pieniądze ze strony rządu muszą być i to nie ulega wątpliwości. Nie przebijamy się tu, czy to powinna być taka kwota, czy inna. Niech będzie jak najwięcej dla sportu. Jeśli na posiedzeniu Komisji sejmowej mamy rzeczywiście dyskutować o występach Polaków na igrzyskach olimpijskich, to dyskutujmy tematycznie, ściśle, inaczej rozejdziemy się i nic to nikomu nie da.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję.

Proszę bardzo, głos ma pan poseł Szewiński.

Poseł Andrzej Szewiński (KO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, Wysoka Komisjo, mój przedmówca ubiegł mnie w pewnych kwestiach, które chciałem poruszyć, ale oczywiście dołączam się do gratulacji, bo 14 medali to naprawdę wielki sukces, jeśli chodzi o igrzyska olimpijskie. Igrzyska paraolimpijskie też przyniosły nam wielkie sukcesy. Chciałbym zaapelować do panów przewodniczących, aby panowie pilnowali, aby nie wykraczać poza materię posiedzenia, bo to już nie pierwszy raz o tym mówimy. Każdy temat jest ważny. Omawiamy małe klubiki w małych miejscowościach, system szkolenia, strategię na poziomie ogólnopolskim czy wojewódzkim. Możemy zorganizować konferencje, grupy robocze i pochylać się nad tymi tematami, ale tu mamy konkretną sprawę – wierzchołek tej całej piramidy szkolenia, strategii i współpracy między komitetem olimpijskim i związkami sportowymi oraz klubami. Dziś, jak powiedział mój przedmówca, powinniśmy zająć się konkretnym tematem, szanując też czas naszych gości, bo jest on ograniczony i bardzo cenny. Dziękujemy, że przyszli do nas państwo w pierwszym garniturze. To taki mój apel do panów przewodniczących. Bardzo proszę, abyśmy nie odbiegali od tematu. To nie jest pierwsze posiedzenie Komisji, gdzie każdy chce podkreślić, skąd pochodzi, że mamy taki mały klubik, tam są wspaniali zawodnicy. Wszystko to szanujemy, ale temat jest zupełnie inny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Myślę, że jak najbardziej ten apel prezydium bierze do siebie, ale niech pan poseł – mówię do posła Szewińskiego – pilnuje pań poseł, których tu nie ma, aby na innych posiedzeniach nie odbiegały od tematu. Wiadomo, nie było tu żadnego sporu. Sport wciąga. Sukcesy olimpijskie są ważne, bardziej ogólny wywód rozpoczął pan poseł Rutnicki, później pan poseł Tomaszewski i ja trochę dołożyłem. W porządku, ale pamiętajcie, że na innych posiedzeniach będę wtedy bardzo rygorystycznie zwracał na to uwagę. Szczególnie mówię o paniach poseł, które często wypowiadają się tak troszeczkę w poprzek tematu.

Poseł Andrzej Szewiński (KO):

Ad vocem, odebrałem to w kategoriach kabaretowych, bo jak mam pilnować panie poseł. To tak z przymrużeniem oka, mam do tego pewien dystans.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie pośle, w takich kategoriach, aby pan zwrócił uwagę, gdy pan zabiera głos i powiedział: „Pani poseł z Platformy Obywatelskiej, proszę uprzejmie, aby pani mówiła na temat". Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zimoch zadał pytania skierowane do pana prezesa. Jeśli były też inne pytania, choć w większości to bardziej były wypowiedzi posłów, to proszę pana ministra, jeśli chce powiedzieć kilka słów, o zabranie głosu i będziemy kończyli ten pierwszy punkt.

Prezes PKOl Andrzej Kraśnicki:

Na pewno udział polskich sportowców w Tokio jest sukcesem. Jest to ogromny sukces polskich związków sportowych, kierowanych i wspomaganych w znaczący sposób przez Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu. Ten sukces odzwierciedlony jest decyzjami parlamentu w zakresie zwiększenia środków w budżecie, stworzenia nowych programów, mających za sobą osadzenie finansowe. To kolejny etap naszych działań. Na sukces składa się bardzo wiele czynników – od wkładu rodziców, szkoły, trenerów, osób współpracujących po działalność klubów. Mam świadomość, że wszyscy tu obecni chcą dla tego sportu jak najlepiej. Znamy też słabości. Mamy świadomość roli i pozycji komitetu olimpijskiego. Naszym zadaniem jest promowanie wartości w polskich realiach. W sensie przygotowań do udziału w tej największej na świecie imprezie, główną rolę mają polskie związki sportowe i ministerstwo. Na tej części, która dotyczy roli PKOl, czyli stworzeniu jak najlepszych warunków do udziału w imprezach najwyższej rangi, do jakich należą igrzyska olimpijskie, koncentrujemy się najbardziej. Dostrzegliśmy tam

również słabsze strony, co przekazaliśmy MKOl. Przykładowo, jeśli chodzi o sztafetę mieszaną, było 7 zawodników, a tylko 4 osoby pokazały się na stadionie i tylko 4 osobom wręczano medale. Pozostałym osobom, po raz pierwszy w historii, medale w wiosce olimpijskiej wręczał prezes. Tych elementów było dużo więcej. Zwrócono uwagę na dbałość o zachowanie równowagi między uczestnictwem kobiet i mężczyzn.

W jednej z wypowiedzi padło sformułowanie, że pani Grażyna Rabsztyn, szefowa komisji kobiet w sporcie olimpijskim wraz komisją zwróciły się do zarządu o stworzenie warunków, aby kobiet było więcej. To problem pewnej kultury. Jesteśmy dziś na tej sali – ile mamy tu kobiet? Musimy zrobić wszystko, aby te proporcje uległy zwiększeniu. Na najbliższym walnym zebraniu PKOl chcemy te propozycje, które obejmują komisję kobiet, przedstawić i przegłosować, aby delegaci sportów olimpijskich – to 3 osoby – zawsze w składzie mieli jedną kobietę – musimy też jednak pamiętać o tym, bo może być różnie – albo mężczyznę. Szereg innych wniosków w tych kwestiach został przegłosowany na posiedzeniu zarządu i wprowadzimy je na walnym zgromadzeniu. Chciałbym, aby moją wypowiedź uzupełnił szef misji, dyrektor Marcin Nowak.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Proszę bardzo, panie dyrektorze.

Dyrektor Działu Współpracy Międzynarodowej i Projektów Sportowych, szef Misji Olimpijskiej w PKOl Marcin Nowak:

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, wypowiem się króciutko, bo pan prezes dość znacznie już temat rozwinął. Odniosę się do słów pana posła Zimocha i do kolarstwa. Nie wchodząc w szczegóły problemów związku i problemów organizacyjnych, jeśli chodzi o igrzyska olimpijskie, wszyscy sportowcy, w tym kolarze mieli, jeśli chodzi o sprawy logistyczne, podróż do Tokio i miejsce treningu, to wszystko nie było optymalne. Musimy pamiętać o tym, że podróż do Tokio była ograniczona siatką połączeń, ale przede wszystkim regulacjami komitetu organizacyjnego, który ograniczył pobyt sportowców w Japonii do maksymalnie 7 dni przed rywalizacją. W przypadku kolarza, o którym pan wspomniał, ciężko doszukiwać się przyczyn tego, że nie potwierdził formy z poprzednich lat. Decyzją jego sztabu, przyleciał do Japonii wcześniej niż cała ekipa, tłumacząc to obserwacją swojego organizmu, znając swoje problemy. Trener z zawodnikiem przybyli na maksymalną możliwą liczbę dni, na jaką zgodzili się Japończycy. Oczywiście było to w pełni akceptowalne przez COMS i przez samego zawodnika i trenerów. Tak było w przypadku 100% polskiej reprezentacji w Tokio. Nikt nie narzekał, wszyscy się dostosowali i wszyscy byli usatysfakcjonowani. Na miejscu też wszystkie wioski i obiekty olimpijskie były na najwyższym możliwym poziomie. Jeśli chodzi o wyżywienie, obiekty treningowe i komfort, myślę nikt nie mógł narzekać. Jeśli chodzi o ten aspekt, wszystko było pod kontrolą.

Jeśli chodzi o słabe strony, można nadmienić jedną, na którą pewnie nikt nie miał wpływu i do której chyba wszyscy się troszeczkę przyzwyczailiśmy – niestety sportowcy rywalizowali w zdecydowanej większości bez kibiców. Te puste stadiony były wielkim problemem m.in. dla kolarstwa, aczkolwiek w kolarstwie torowym inna prefektura pozwoliła na to, aby część kibiców weszła na stadion i podczas zmagań można było zobaczyć, że trochę ich zasiadło na trybunach. Nie było to tyle, ile można by zobaczyć w normalnych warunkach, ale to są rzeczy, na które PKOl, a nawet MKOl nie miały wpływu. To były autonomiczne decyzje rządu Japonii i rządu metropolitarnego w Tokio. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję.

Czy pan minister chce coś dodać? Proszę uprzejmie.

Sekretarz stanu w MKDNiS Jarosław Sellin:

Szanowni państwo, dominowały komplementy wobec sportowców, za wyniki, które przywieźli z Tokio. Pytań było niewiele, ale były też uwagi i do nich się odniosę. Bardzo dziękuję za komplementy. Może sportowcy słuchają naszego posiedzenia lub będą

mogli potem jej posłuchać. Jako organizatorzy, PKOl, ministerstwo kultury, za te komplementy dziękujemy.

Co do uwag, pan poseł Zimoch zapytał o ogólną ocenę tego, co wydarzyło się w Tokio. Mam wrażenie, że na początku posiedzenia o tym mówiliśmy, najpierw ja, potem przewodniczący PKOl. Pana posła chyba na początku posiedzenia Komisji nie było, więc nie chcę dwa razy tego samego powtarzać, ale to jest do odsłuchania.

Poseł Tomasz Zimoch (Polska2050):

Przepraszam, powiedziałem ogólnie. Zdaję sobie sprawę, że mówili państwo o tym.

Sekretarz stanu w MKDNiS Jarosław Sellin:

Były też podawane szczegóły.

Poseł Tomasz Zimoch (Polska2050):

Mówię ogólnie, na przyszłość.

Sekretarz stanu w MKDNiS Jarosław Sellin:

Chcę potwierdzić, że rozpatrujemy na tym posiedzeniu budżet na rok 2022 i pieniędzy na sport powszechny ma być więcej o 250 mln zł. To mniej więcej taka kwota.

Bardzo ciekawe były uwagi pana przewodniczącego Tadeusza Tomaszewskiego, systemowe, które przekażę premierowi Glińskiemu, aby przygotowywać z wyprzedzeniem narodowy program przygotowań do tych trzech wielkich turniejów. Myślę, że to interesująca propozycja, aby po turnieju wypracować wspólne wnioski między ministerstwem kultury i polskimi związkami sportowymi. Przekażę te informacje, bo uważam, że to dobre systemowe propozycje. Jeśli moi współpracownicy – pani dyrektor departamentu sportu lub przedstawiciele Instytutu Sportu chcą uzupełnić moją wypowiedź w odniesieniu do tego, co padło na sali z ust panów posłów, bo nie było pani poseł, która by się wypowiedziała, to bardzo proszę ich o zabranie głosu, jeśli oczywiście pan przewodniczący pozwoli.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z ministerstwa chce zabrać głos? Proszę się przedstawić.

P.o. koordynator Zespołu Metodycznego Instytutu Sportu – Państwowego Instytutu Badawczego Jerzy Skucha:

Jerzy Skucha, koordynator Zespołu Metodycznego, obecnie przy Instytucie Sportu.

Chciałbym odpowiedzieć panom posłom, którzy domagają się wnikliwej oceny po igrzyskach i wniosków do igrzysk w Paryżu. Departament Sportu Wyczynowego wraz z zespołem metodycznym rozpoczęły spotkania ze wszystkimi związkami sportowymi, przede wszystkim olimpijskimi, które miały swoich reprezentantów na igrzyskach, ale również z tymi, które nie miały, bo takich było sporo – 3 w sportach indywidualnych i 8 w sportach zespołowych. Te spotkania zaczęły się odbywać. Podsumowaniem tych spotkań, podczas których rzeczywiście bardzo wiele się dowiadujemy ze strony związków na temat występów i ich oceny oraz wniosków na przyszłość, będzie konferencja trenerów szkolenia olimpijskiego związków olimpijskich, zorganizowana przez Instytut Sportu w Spale w dniach 17–19 listopada. Wtedy nasz zespół metodyczny wraz z Departamentem Sportu Wyczynowego będzie gotowy do oceny igrzysk i przyjęcia wniosków wynikających z tej oceny, niezbędnych do przygotowania programu Paryż 2024. Konferencja odbędzie się w połowie listopada, a więc na koniec listopada i z początkiem grudnia będziemy wraz z departamentem gotowi, aby takie wnioski do programu do Paryża przygotować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze z państwa chce zabrać głos? Nie słyszę zgłoszeń.

Zanim zamknę ten punkt, myślę, że w imieniu wszystkich posłów Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki wyrażę deklarację, że współpraca dla dobra naszych kadr narodowych i olimpijskich jest dla nas najważniejsza. Jeśli są jakieś tematy, to pro-

szę o szybką ścieżkę procedowania i dla dobra polskiego sportu będziemy procedowali w dużym tempie.

Oczywiście, jeśli pan prezes z panem sekretarzem i dyrektorem chcą zostać na sali, to zapraszam, a jeśli nie, to dziękuję panom za udział.

Przechodzimy do punktu drugiego porządku dziennego – informacji na temat występu polskiej reprezentacji paraolimpijskiej na XVI Letnich Igrzyskach Paraolimpijskich Tokio 2020. Proszę o zabranie głosu pana ministra Jarosława Sellinę.

Sekretarz stanu w MKDNiS Jarosław Sellin:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zaproszeni goście, w XVI Letnich Igrzyskach Paraolimpijskich Tokio, które odbyły się w tym roku polscy sportowcy wywalczyli 25 medali, w tym 7 złotych, 6 srebrnych i 12 brązowych. W klasyfikacji medalowej igrzysk Polska uplasowała się na 17. miejscu na 86 ujętych w niej państw. W składzie polskiej reprezentacji znalazło się 89 zawodników, w tym 34 kobiety i 55 mężczyzn, 3 pilotów oraz 2 przewodników zawodników niewidomych, startujących w 12 sportach.

Osiągnięcia medalowe były udziałem siedmiu sportów. W lekkoatletyce reprezentanci wywalczyli 11 medali i zajęli 9. miejsce w klasyfikacji medalowej. W kolarstwie przedstawiciele dyscypliny zdobyli 2 medale brązowe, co dało 22. miejsce. W pływaniu, w którym uzyskano 1 medal brązowy i 30. miejsce. W podnoszeniu ciężarów reprezentantki wywalczyły 2 medale brązowe i 17. miejsce. W strzelectwie reprezentant zdobył 1 srebrny medal, co dało 12. miejsce. W szermierce na wózkach wywalczono 1 medal srebrny i 7. miejsce. W tenisie stołowym reprezentanci wywalczyli 7 medali i zajęli 4. miejsce w klasyfikacji medalowej w tym sporcie.

Zgodnie z oczekiwaniami największy wkład do puli medalowej wnieśli lekkoatleci – 11 medali. Na specjalne wyróżnienie zasługują mistrzowie paraolimpijscy – Barbara Bieganowska-Zając w biegu na 1500 m, Piotr Kosewicz w rzucie dyskiem, Róża Kozakowska w rzucie maczugą i również srebrna medalistka w pchnięciu kulą, Karolina Kucharczyk w skoku w dal i Renata Śliwińska w pchnięciu kulą. Wysoki wynik uzyskali tenisiści stołowi, którzy zdobyli 7 medali: 2 złote, 1 srebrny i 4 brązowe. Mistrzami paraolimpijskimi w tym sporcie zostali: Patryk Chojnowski w grze indywidualnej i Natalia Partyka i Karolina Pęk w grze drużynowej, a niespodziewanym brązowym medalistą w grzej indywidualnej został debiutujący na igrzyskach Maksym Chudzicki. Medal srebrny w szermierce na wózkach wywalczył Adrian Castro w szermierce na wózkach oraz Szymon Sowiński w strzelectwie sportowym. W przypadku strzelectwa jest to pierwszy medal paraolimpijski zdobyty przez polskiego reprezentanta. Po 2 medale brązowe wywalczyli reprezentanci kolarstwa – Renata Kałuża i tandem Marcin Polak i Michał Ładosz, który był przewodnikiem oraz w podnoszeniu ciężarów Justyna Kozdryk i Marzena Zięba. Należy zauważyć, że medal brązowy męskiego tandemu stoi pod dużym znakiem zapytania z uwagi na podejrzenia naruszenia przez zawodników przepisów antydopingowych. Brązową medalistką igrzysk w Tokio została ponadto Oliwia Jabłońska w pływaniu.

Niestety zdobyczy medalowych igrzysk paraolimpijskich w Rio de Janeiro nie powtórzyło kajakarstwo i łucznictwo. Wyniku medalowego nie osiągnęli również reprezentanci badmintona, tenisa na wózkach oraz wioślarstwa. Rezultat medalowy polskiej reprezentacji w igrzyskach olimpijskich w Tokio jest niższy od wyniku uzyskanego w Rio de Janeiro, w których polscy sportowcy wywalczyli 39 medali i zostali sklasyfikowani na 10. miejscu w klasyfikacji medalowej igrzysk oraz wyniku medalowego z igrzysk w Londynie, które polska reprezentacja zakończyła z dorobkiem 36 medali i zajęła 9. lokatę w klasyfikacji medalowej. Rezultat medalowy uzyskany w igrzyskach paraolimpijskich w Tokio wyraźnie odbiega od wyników z poprzednich igrzysk paraolimpijskich i od prognoz wynikowych. Paraolimpijczycy przyzwyczaili nas do dziesiątek medali, które przywozili z poprzednich igrzysk. Wynik uzyskany w Tokio jest najniższym pod względem medalowym wynikiem w historii startów polskiej reprezentacji w letnich igrzyskach olimpijskich. Potwierdza on, że coraz trudniej jest zdobywać medale również w igrzyskach paraolimpijskich, ale oczywiście z tych medali, które uzyskaliśmy, bardzo się cieszymy i gratulujemy wszystkim sportowcom, którzy te medale zdobyli. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Udzielam głosu panu prezesowi Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego – panu Łukaszowi Szelidze.

Prezes zarządu Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego Łukasz Szeliga:

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, XVI Letnie Igrzyska Paraolimpijskie w Tokio były igrzyskami absolutnie rekordowymi z uwagi na liczbę zawodników reprezentacji narodowych, udział kobiet. Rozegrano 539 konkurencji w 22 dyscyplinach sportowych. Jeśli chodzi o naszą reprezentację, pan minister już wymienił, kto wchodził w jej skład. Przybliżając wyniki poszczególnych sportowców w zestawieniu z reprezentantami na igrzyskach, przedstawię to, mówiąc o poszczególnych sportach i skąd wzięła się sytuacja, w której wynik medalowy nie został powtórzony.

Parabadminton był bez medalu. To sport debiutujący na igrzyskach i jedyny reprezentant miał prognozowane 3. miejsce, ale wynik był poniżej oczekiwań. W parakajakarstwie niestety też obyło się bez medalu. Jedna zawodniczka uzyskała wynik, który był prognozowany. W parakolarstwie również nie udało się powtórzyć wyniku. Rafał Wilk był w Rio dwa razy na podium, a tym razem zajął 4. miejsce. Jeśli chodzi o wyścig ze startu wspólnego z przyczyn technicznych – awaria sprzętu powodowała, że nie ukończył tego wyścigu. Cieszymy się z medalu Kałuży, ale to, co wydarzyło się przy wynikach badań antydopingowych, pokazuje, że sport paraolimpijski staje się coraz bardziej podobny do olimpijskiego, niekoniecznie w aspektach, które dostarczają powodów do dumy. Pracujemy nad tym razem z POLADA, aby edukować naszych zawodników i robimy to na tyle, na ile jest możliwe.

Wracając do wyników sportowych i tego, do czego się przyzwyczailiśmy, różnice pomiędzy rezultatami uzyskiwanymi na najwyższym poziomie. Podam przykład paralekkoatletyki, którą mogą państwo zobaczyć na slajdzie, reprezentowało Polskę 34 zawodników. Każdy finał, czy to w pływaniu, czy lekkiej atletyce, gdzie jest najwięcej szans medalowych, to były same rekordy życiowe, rekordy sezonu, świata, rekordy paraolimpijskie. Mogą państwo zobaczyć ich rezultaty. Aby móc dziś sięgać po medale w konkurencjach wymiernych, trzeba mierzyć w rekord świata. Ten sufit, jeśli chodzi o możliwości uzyskiwanych rezultatów sportowych w sporcie paraolimpijskim, jeszcze nie jest tak sztywno określony, jak w sporcie olimpijskim. Musimy pamiętać, że nasza tradycja jest dużo krótsza. Ten ciągły profesjonalizm postępuje. Ewolucja trwa, ale trochę trzeba zmienić filozofię i podejście do wyniku, nad którym się pracuje. Wyniki z Rio nie dawały możliwości, aby stanąć na podium. Jeśli prześledzimy poszczególne rezultaty, wiele wyników było trochę poniżej oczekiwań. Mieliśmy też w składzie na igrzyskach paraolimpijskich 33 debiutantów. Prognozowałem zdobycie 28 medali, a finalnie zakończyło się to 25 medalami. Liczyłem się z tym, że to nie będzie powtórka z Rio czy z Londynu.

Ten proces profesjonalizacji i bezkompromisowości, jeśli chodzi o trenowanie, jest coraz trudniejszy. Jeśli ktoś dziś nie poświęca się temu w 100%, nie pracuje na pełnym etacie sportowym, to ma szanse na to, aby pojechać na igrzyska, ale niekoniecznie stanąć na podium igrzysk paraolimpijskich. Wspominałem o tym podczas wcześniejszych wystąpień. W Tokio mieliśmy możliwość zaobserwowania tego w praktyce. Parałucznictwo też obyło się niestety bez medalu. Parapływanie i lekkoatletyka, przy których się zatrzymam, to dwa sporty, które potencjalnie generują największą liczbę medali. Niestety pływanie światowe uciekło nam dawno temu. W zasadzie już w Londynie mieliśmy bardzo słaby wynik w porównaniu do poprzednich edycji igrzysk paraolimpijskich. W Rio zdobyliśmy 2 medale, w Tokio tylko 1. Pracujemy nad tym, aby poprzez te dwa sporty jakoś odbudować zaplecze sportu paraolimpijskiego.

Realizujemy projekt 100 sekcji sportowych, z czego połowa to właśnie sekcje pływackie. Ten wynik nie przychodzi jednak po kilku latach trenowania. Te objętości i obciążenia treningowe są bardzo podobne do tych, które mamy w sporcie olimpijskim. Trenerzy muszą na pewno zmodyfikować swój pomysł na działanie. Do Tokio trenerzy mieli wolną rękę, jeśli chodzi o dobór sztabów i wybór specjalistów, z którymi współpracują. Po Tokio wiemy, że ta dowolność musi być mocno ograniczona. Nie ma mowy, aby odbywało się

to jako opcja, ale będzie to obowiązkiem, aby był psycholog, fizjolog, który weryfikował będzie programy treningowe z trenerem, biomechanik tam, gdzie to potrzebne i szereg ekspertów, którzy występują w sporcie olimpijskim i nikt się już nad tym nie zastanawia. Tokio pokazało, że niestety nie możemy chodzić na skróty i szukać innych rozwiązań niż te, które są wypracowane w sporcie olimpijskim.

W podnoszeniu ciężarów były 2 medale, w porównaniu do jednego z Rio. W strzelectwie sportowym zdobyliśmy pierwszy, historyczny medal, o czym wspomniał już pan minister. Bardzo trudny sport, w zasadzie jeden zepsuty strzał może pokpić sprawę, jeśli chodzi o wynik sportowy. Szermierka również przyniosła gorszy rezultat niż w Rio. Tenis na wózkach obył się bez medalu. Tenis stołowy zaprezentował się w Tokio bardzo dobrze. Wszystkie sporty odczuły ten brak rywalizacji sportowej przez półtora roku, gdy nie odbywały się w zasadzie zawody sportowej i nie można było weryfikować, na jakim poziomie są konkurenci. Wielu zawodników rekordy życiowe, które zostały ustanowione w Tokio, miało lepsze niż nasi zawodnicy. Wniosek z tego jest jeden – aby walczyć o medal w sportach wymiernych, musimy celować w rekord świata.

Proszę zwrócić uwagę na to, co zrobiła reprezentacja Chin. W zasadzie zdeklasowała konkurencję. Gdyby połączyć wyniki Wielkiej Brytanii i USA, to i tak byłoby słabiej. Oczywiście mamy też takie wnioski, że pojawiły się w tej rywalizacji państwa, które do tej pory nie stanowiły realnego zagrożenia w rywalizacji sportowej, jak choćby Azerbejdżan, który jest na 10. miejscu w klasyfikacji medalowej. Znalazł niszę w judo i wygenerował zawodników, którzy zdobywali złote medale, a one ustawiają klasyfikację medalową. To wynik, który polska reprezentacja osiągnęła i był realny, prognozowany przez trenerów. Nie pomyliliśmy się znacznie. Straciliśmy 5–6 pewnych medali, ale pojawiły się też niespodzianki medalowe, co finalnie zaowocowało takim rezultatem.

Bardzo cieszę się z innego faktu, który miał miejsce na igrzyskach paraolimpijskich. To były pierwsze igrzyska, które były tak szeroko komentowane w mediach. TVP Sport realizowało bezpośrednią transmisję, były podsumowania, kroniki paraolimpijskie, informacje w wiadomościach sportowych. W zasadzie nie było w Polsce nikogo, kto nawet jeśli nie interesował się tematem sportu paraolimpijskiego, nie usłyszałby lub nie zobaczył jakichś informacji z Letnich Igrzysk Paraolimpijskich w Tokio. W zasadzie wszystkie media pokazywały te wydarzenia. Myślę, że to szalenie istotne, aby rozwijać ten sport paraolimpijski. To przykład dla 15% społeczeństwa, które żyje z jakąś niepełnosprawnością, że niemożliwe nie istnieje. Bardzo często osoby z niepełnosprawnościami mówią, że czegoś się nie da zrobić. Pokazywanie igrzysk paraolimpijskich ma też taki kontekst społeczny. Tym, którzy mówią, że się czegoś nie da zrobić, w praktyce pokazujemy, że to nieprawda i mimo niepełnosprawności można uprawiać sport i sięgać po rezultaty sportowe i żyć aktywnie.

Oczywiście mamy do czynienia z wynikami, które na przestrzeni lat się pogorszyły, ale to efekt tego, że zawodnicy, którzy jeszcze w Pekinie, Londynie i Rio dostarczali nam sukcesów medalowych, poodchodzili ze sportu. Pewna epoka się skończyła i teraz na pewno musimy przemodelować naszą pracę, aby w Paryżu mieć lepszy rezultat medalowy. Myślimy też o współpracy międzynarodowej. Odnosząc się do tego, co wcześniej panowie posłowie mówili na temat budowania tego sportu, kluby są istotne. To miejsce, gdzie powstaje ten sport, jest budowany. Bez tego elementu na pewno potem nie można budować sportu na samej górze. W przypadku sportu paraolimpijskiego bardzo chcielibyśmy wprowadzić WF do szkół jako element normalnej edukacji, która jest systemowym rozwiązaniem na to, aby pobudzić tę skalę realną. Jest prawie 200 tys. osób z niepełnosprawnościami poniżej 18. roku życia, które uczęszczają do różnego rodzaju szkół. To jest pewnie jakiś kierunek, który warto przy okazji poruszania tematu igrzysk paraolimpijskich wspomnieć.

PKPar przygotowuje system certyfikacji pomocników instruktorów i trenerów na bazie europejskiej sektorowej ramy kwalifikacji i polskiej sektorowej ramy kwalifikacji, po deregulacji. Wnioski są złożone i czekamy na akceptację. Bez rozbudowy zaplecza instruktorskiego nie jesteśmy w stanie tego sportu rozwijać na szerszą skalę. Tam, gdzie można szukać integracji, absolutnie trzeba to robić. Próbujemy współpracować ze wszystkimi organizacjami, które są zainteresowane budowaniem tego sportu.

Mam nadzieję, że ta mocna relacja z igrzysk olimpijskich spowoduje, że zainteresowanie będzie się powiększało. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo panu prezesowi.

Szanowni państwo, otwieram dyskusję. Kto jeszcze chce zabrać głos? Proszę bardzo, pan przewodniczący Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni panowie prezesi, Wysoka Komisjo, myślę, że to dobrze, że jednego dnia rozpatrujemy obie informacje, bo ta spójność związana z występami na igrzyskach olimpijskich i paraolimpijskich ma miejsce. To to samo miasto, podobny system i uwarunkowania, o których mówiliśmy, towarzyszyły także igrzyskom paraolimpijskim. Ogromnie się cieszę, że w Polsce i w ministerstwie, i w świadomości sportowej uczyniliśmy w ostatnich latach wiele, aby sportowcy uczestniczący w igrzyskach paraolimpijskich byli traktowani na podobnych zasadach, jeśli chodzi o wsparcie publiczne, jak sportowcy uczestniczący w igrzyskach olimpijskich.

Spojrzałem w kalendarz i w 2006 r. byłem posłem sprawozdawcą wprowadzającym świadczenia dla medalistów paraolimpijskich i igrzysk głuchych. Wówczas musieliśmy odpowiedzieć na werdykt Trybunału Konstytucyjnego, który powiedział: „Panie i panowie parlamentarzyści, nie wolno dzielić sportowców ze względu na niepełnosprawność". Wówczas to rozwiązanie zostało wprowadzone. Chcę wspomnieć, że po igrzyskach olimpijskich, paraolimpijskich w Londynie, gdy opinia publiczna nie była zadowolona z wyników igrzysk olimpijskich, a była zadowolona z wyjątkowego wyniku igrzysk paraolimpijskich, pani minister Mucha, pod ciężarem waszego sukcesu musiała zmienić rozporządzenie o wysokości nagród i stypendiów. Do tamtej pory funkcjonowało jeszcze duże zróżnicowanie. Zarówno w jednym i drugim przypadku sportów olimpijskich i paraolimpijskich sukcesy budują pozytywne rozwiązania systemowe, również finansowane ze środków publicznych.

Chciałbym zadać pytanie panu prezesowi. Gdzieniegdzie w relacjach z igrzysk paraolimpijskich, zwłaszcza we wpisach sportowców, w mediach społecznościowych, pojawiły się wzmianki związane z kwalifikacjami medycznymi. Niektórzy mówili „miałbym większą szansę, gdyby nie to lub tamto". Czy obecnie system kwalifikacji medycznych do poszczególnych kategorii jest na tyle przejrzysty i zrozumiały, że to rywalizacja równego z równym, czy jednak świat sportowy musi jeszcze nad tym popracować?

Wspomniał pan również o budowaniu systemowych rozwiązań, jeśli chodzi o instruktorów i trenerów. Czy te rozwiązania mają wsparcie ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej lub innych źródeł publicznych, ewentualnie z programów Europejskiego Funduszu Społecznego, jeśli chodzi o kluby i PKPar?

Podobnie, jak w przypadku igrzysk olimpijskich, dołączam się do gratulacji dla wszystkich medalistów i dla państwa jako PKPar, który też wykonał tę trudną pracę, abyśmy razem wspólnie mogli się cieszyć z medali naszych paraolimpijczyków. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie prezesie, również składam na pana ręce gratulacje dla wszystkich uczestników, a w szczególności dla medalistów, bo w tym roku latem byłem w Cetniewie i potwierdzę pana słowa – to już jest profesjonalizm i ociera się o sport taki, jaki reprezentuje PKOl. Prawie nie ma różnic, przynajmniej w przygotowaniach, ambicjach zawodników i trenowaniu. Widziałem to naocznie. Powiem, że człowiek jest przyzwyczajony do większej liczby medali, bo było ich więcej. Teraz jest może troszkę mniej, ale myślę, że na następnej olimpiadzie wielu z obecnych sportowców i może nowi się pojawią znów osiągnie sukces. Przy naszych ośrodkach sportowych, które pięknieją, rozwijają się, będą powstawały następne. Suma tego wszystkiego spowoduje, że znów wrócimy do większej liczby medali, choć powiem szczerze, że 24–25 medali to dla mnie też bardzo dobry wynik. Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, głos ma pan przewodniczący Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo. Wielkie gratulacje za wyniki sportowe i poświęcenie. To, co pan prezes powiedział, jest bardzo ważne. Taka postawa, która pokazuje osobom, które stają się niepełnosprawne, że nic się nie kończy, a wszystko się zaczyna, że nie ma limitów, że wszystko można przezwyciężyć, w tym swoje słabości, to coś niesamowitego i godnego wielkiego uznania.

Chciałem zapytać o kilka spraw. Rzeczywiście kwestia dopingu to coś, co wszyscy w sporcie zwalczamy. Doping na paraolimpiadzie wśród niepełnosprawnych jest trudny do zrozumienia, ale jak powiedział pan prezes, sport się bardzo profesjonalizuje. Widać, że konkurencja nie śpi i pewnie z perspektywy kolejnych igrzysk będzie coraz trudniej. Widać, że Chińczycy naprawdę szaleją, w pozytywnym tego słowa znaczeniu, jeśli chodzi o dorobek medalowy. Czego brakuje, aby móc wrócić do większych zdobyczy medalowych? Co was najbardziej ogranicza? Pewnie odpowiedź jest dość prosta – pieniądze. Powiem troszkę z własnego doświadczenia i podwórka – to nie jest problem, ale chcę przedstawić państwu sytuację. Kilka miesięcy temu miałem przyjemność zająć się pewną sprawą. Przepraszam, że znów będę odnosił się do mojego miejscowego podwórka, ale to pokazuje, jakie mamy problemy. Mieliśmy chłopaków, którzy zwyciężyli w mistrzostwach Europy w piłce siatkowej osób niepełnosprawnych. Kupiłem im dresy z orzełkiem na piersi. Gdybym ich nie kupił, byłby dość smutny obrazek, jakby nasi reprezentanci słuchający Mazurka Dąbrowskiego nie byli ubrani. Nie wiem z czego to wynikło. To nie był problem dla mnie, tylko zaszczyt, ale wydaje mi się, że to sytuacja, która mówiąc delikatnie nie powinna mieć miejsca.

Mam pytanie do pana prezesa, bo często o tym mówimy, czy jest współpraca między polskimi związkami sportowymi i reprezentacjami osób niepełnosprawnych. Przepraszam, że będę się czepiał siatkówki, ale mamy obiekty, COS, wielu utalentowanych sportowców i takie połączenie mogłoby być czymś niesamowitym pod każdym względem – zarówno efektu sportowego, jak i pokazywania dobrych praktyk. Myślę, że to byłoby bardzo ważne.

Jeszcze raz nisko się kłaniam i gratuluję. Co musimy zrobić i czego wam brakuje, abyśmy za 3 lata znów mogli przekroczyć granicę 30 medali, choć pewnie z każdymi kolejnymi tego typu wydarzeniami, jakimi są igrzyska, będzie o to trudniej? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Nie słyszę zgłoszeń ze strony państwa posłów. Proszę pana prezesa o odpowiedź na pytania.

Prezes zarządu PKPar Łukasz Szeliga:

Na wstępie serdecznie dziękuję za gratulacje. Przekażę je zawodnikom i trenerom oraz tym, którzy organizują ten sport na co dzień. Postaram się odpowiedzieć po kolei na te pytania, zaczynając od zadanych przez pana posła Tomaszewskiego.

Jeśli chodzi o klasyfikację medyczną, aby zrobić to w miarę szybko i precyzyjnie, nie ma problemów w grupach sportowych, które np. dotyczą amputacji, bo to jest sprawa prosta – albo kończyna jest amputowana pod kolanem, albo nad kolanem i startujemy w protezie, albo bez. Sytuacje stają się problematyczne wtedy, gdy rozpatrujemy klasy porażeń różnego typu, przy uszkodzeniach rdzenia kręgowego i różnego rodzaju chorobach układu nerwowego. W zasadzie nie ma dwóch identycznych przypadków, a ta funkcjonalność musi zostać dobrze oceniona po to, aby jakiś zawodnik nie był zbyt mocny lub słaby w jakiejś grupie. Zawsze będą przypadki ludzi, którzy są na granicy jakiejś klasy. Niektórzy zawodnicy zmieniają te klasę w trakcie szkolenia, bo ulegają rehabilitacji. Tak było np. z Kamilą Kubas, która miała medal w kajakarstwie w Rio. Została przerzucona do wyższej klasy i tam nie była w stanie już sięgnąć po medal. Zdarzają się sytuacje, w których ktoś próbuje oszukiwać komisję. Wierzę w to, że komisja medyczna, która dokonuje tych ocen, jest niezależna i robi to, jak najlepiej potrafi, ale to czasami trochę jak doping, bo ktoś próbuje być bardziej niesprawny, niż jest, na potrzeby weryfikacji klasy startowej i medycznej. To są trudne sytuacje. Przez to, że nie mogliśmy podglądać zawodników przez półtora roku, te klasy startowe pozostały takie, jakie były i Międzyna-

rodowy Komitet Paraolimpijski ustalił, że nie będzie dokonywał zmian w trakcie igrzysk i przed igrzyskami. To, co zostało wypracowane na półtora roku przed, zostało potem skonsumowane w takim układzie, jaki był. Jest to bardzo trudna sprawa, czasem bardzo delikatna. W sytuacji, gdy ktoś jest na granicy, to niełatwe decyzje do podjęcia. Jest cały system, bardzo szczegółowo opisany. Każdy sport ma swoją klasyfikację i klasyfikatorów. Komisje czuwają nad tym, aby to było sprawiedliwe.

Jeśli chodzi o sektorową ramę kwalifikacji i wprowadzanie rozwiązań certyfikowania trenerów i instruktorów, do tej pory nie korzystaliśmy z funduszy i opracowywaliśmy to razem z przedstawicielami wszystkich AWF w Polsce. Można powiedzieć, że zrobiliśmy to w ramach swojej aktywności. Jeśli wniosek w ministerstwie sportu zostanie zaakceptowany po to, aby mieć fundusze na szkolenie tych kadr, to to jest planowane.

Jeśli chodzi o doping, nie jesteśmy w stanie nic poradzić na to, co robią zawodnicy. Fakt, że ten wynik jest coraz bardziej wyśrubowany, przyczynia się do tego, że są osoby, które szukają rozwiązań, które są nieetyczne. Absolutnie mówimy „nie" takim rzeczom. Jesteśmy wrogami dopingu i możemy tylko pogłębiać współpracę z POLADA i WADA, organizować większą liczbę szkoleń i uświadamiać zawodników. To coś, co robimy i będziemy robili jeszcze w większym zakresie.

Czego brakuje? Zawsze się to wiąże z finansami, ale to nie jest kwestia samych finansów, ale też metodologii, pracy, doboru zespołów. Rzeczywiście jest tak, że plany treningowe, które przedkładają nasi trenerzy, które przedkładamy do ministerstwa, z reguły są dwa razy kosztowniejsze, niż później mamy środków do dyspozycji. Był projekt „Olimpijczyk", który był finansowany z PFRON w latach 2015–2016, gdy z pieniędzy Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych można było wprost finansować sport wyczynowy. To było idealne rozwiązanie. Uzupełnienie finansowania z tych środków dawało możliwość rozwiązania wszelakich problemów, które do tej pory były nierozwiązywalne na poziomie ministerstwa sportu. PFRON oczywiście wspiera nas licznymi projektami w obszarze sportu powszechnego. Dzięki tym projektom realizujemy np. projekt sekcji sportowych, o których wspomniałem wcześniej. Byłoby dobrze, aby wrócić do modelu współpracy z PFRON, aby można było powołać w PFRON do życia takie środki. Ma on dużo większy budżet niż ministerstwo sportu, bo nawet 4,5 mld zł rocznie. Wiem, że zajmuje się on głównie aspektami związanymi z rehabilitacją zawodową, ale skoro ten sport się stał tak wyczynowy, że w zasadzie nie ma miejsca na pracę, mówimy też o rehabilitacji zawodowej. Ktoś, kto trenuje po 6–8 godzin dziennie, nie jest w stanie chodzić do pracy. To jest pomysł, który chciałbym podjąć i spróbować zrealizować, tym bardziej że przez 2 lata był realizowany projekt „Olimpijczyk" i to się sprawdziło.

Jeśli chodzi o siatkarzy, nie wiem, dlaczego doszło do takiej sytuacji. Mają zagwarantowane środki i mogli kupić sobie dresy, wraz z trenerem. Mogę tylko podziękować za ten gest, ale nie wiem, dlaczego poszukali takiego rozwiązania, a nie skorzystali z tego, co mają. Te środki na pewno w 100% nie wystarczają na to, aby w pełnym wymiarze realizować założenia treningowe trenera.

Jest jeszcze jedna kwestia w obszarze całego sportu paraolimpijskiego. Proszę zwrócić uwagę, że nasza reprezentacja nie posiada ani ludzi startujących w wyścigach na wózkach – to bardzo drogie rzeczy – nie mamy nikogo startującego w protezach, bo to też potężny koszt, a zarazem uciekające szanse medalowe. Jeśli popatrzymy na igrzyska paraolimpijskie, to te bardzo bogate kraje mają zarezerwowaną opcję na to, aby realizować rywalizację sportową właśnie w tych konkurencjach, gdzie ten sprzęt jest potrzebny. To na pewno duży problem.

Generalnie to wszystko, co na ten moment mam do powiedzenia, odnosząc się do pytań, które padły. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan przewodniczący Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, myślę, że pan prezes podpowiedział nam dobry wątek. Mamy obecnego pana ministra. Rzeczywiście ten program „Olimpijczyk" PFRON

może być dobrym tropem, jeśli chodzi o możliwości znalezienia odpowiedniego finansowania. Jak powiedział pan prezes, to, że nasi sportowcy nie mogą występować w dyscyplinach, gdzie są potrzebne profesjonalne protezy – bo zgaduję, że to bardzo poważne technologie – jest problemem, ale nie odnoszę wrażenia, że jako państwo polskie nie jesteśmy w stanie, także przy udziale PFRON, pomóc, aby zająć się tym tematem. Patrzę w kierunku ministerstwa. Myślę, że warto podjąć temat i może wrócić do tego projektu. Jako prezydium i Komisja powinniśmy uwzględnić tę kwestię w pracach i porozmawiać na ten temat. Myślę, że to kierunek, który może być odpowiedzią na zapotrzebowania, o których pan mówił. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Ze swojej strony powiem, że to kierunek warty rozważenia. Na pewno ministerstwo przeanalizuje tę sytuację.

Czy pan minister chce powiedzieć jeszcze słowo? Proszę uprzejmie?

Sekretarz stanu w MKDNiS Jarosław Sellin:

Z przyjemnością przekażę te postulaty właściwemu ministerstwu, pod którego auspicjami działa PFRON.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, czy ktoś jeszcze chce zabrać głos? Nikt.

W związku z tym zamykam punkt drugi i informuję, że na tym porządek dzienny został wyczerpany. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję państwu, gościom, prezesom, panu ministrowi za udział.